

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>w Płocku Rynek Kanoniczny.</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	--

## ZARZĄD

### Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

zawiadamia osoby interesowane, że poczynając od 8-go lutego n. st. pobiera po 7½% w stosunku rocznym od wszystkich operacji.

### Zarząd stowarzyszenia „ZGODA”

uprasza P.p. stowarzyszonych o złożenie przed dn. 20 b. m. książeczek na wybrane towary w ubiegłym półroczu, dla obliczenia rabatu.

Kasa stowarzyszenia, otwarta codziennie od godz. 5 popołudniu, załatwia operacje pożyczkowe i przyjmuje wkłady placąc 5—7%, stosownie do sumy i terminu.

### Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katołickiego	Imiona słowiańskie
Środa 14 lutego	Walentego	Niemira
Czwartek 15	Faustyna	Szczęsława
Piatek 16	Juljanny	Milada bl.
Sobota 17	Donata	Świętorada
Niedziela 18	Symeona	Wielosława
Poniedziałek 19	Konrada	Czeisława bl.
Wtorek 20	Leona	Lubomila

Wschód słońca o godz. 7 m. 16.  
Zachód słońca o godz. 5 m. 13

Zmiana księżycy. Ostatnia kwadra d. 22 lutego o godz. 6 m. 8 w.

Wysok. wody na Wiśle d. 9 lutego 8 stóp 3 cali pod Płockiem.  
d. 10 „ 8 „ 3 „  
d. 11 „ 8 „ 6 „  
d. 12 „ 8 „ 10 „

Temperat. w Płocku: C<sup>o</sup>d. 9 lutego 7 r. 3 p. 9 w 6,2 2,4 5,2  
d. 10 „ 3,4 1,4 0,8  
d. 11 „ 0,6 0,6 0,4  
d. 12 „ -1,6 1,4 -3,4

Deszczu spadło: dnia 10 lutego 10,0 m.m.  
„ 11 „ 0,4 „

**Jarmarki:** W gub. płockiej: 19 lutego w Chorzelach, 26 w Skępem w Żurominie, 27 w Rypinie.

W gub. łomżyńskiej: 20 lutego w Zambrowie, w Czerwinie. 21 w Ostrołęce 26 w Nowogrodzie, 27 w Czyżewie, w Szczuczynie 28 w Makowie.

**Teatr.** Trupa artystów dram. pod dyktando T. Smotryckiego.

Czwartek 15 lutego. Benefis Eugen. Prohazki „Pan Damazy” komedia w 4 aktach Bliznińskiego. Sobota 17 lutego „Nieszczęsne kochanie” sztuka ze śpiewami i tańcami, z małosyjskiego.

### Zmiany w służbie i mianowania.

Nadetatowy nauczyciel gimnazjum żeńskiego w Siedlcach, sek. gub. *Atanazy Piasecki* mianowany został naczelnikiem stołu w izbie skarbowej płockiej. Syn duchownego zapasowy ludwisarz 16-go pułku Głuchowski, *Eugeniusz Krasiew* mianowany kancelistą izby skarbowej płockiej.

W okręgu sądowo-gminnym II, w pow. liposkim zatwierdzono ławnikiem *Tomasza Jaroszewskiego*, kandydatem *Józefa Migdałskiego*. Sędziami gminnymi mianowani zostali z urzędu pp: *Ancykotski* dla III okręgu pow. kolonickiego, *Skarżyński* dla II okręgu i *Koperczyński* dla IV okr. pow. szczuczynskiego. *Wysocki* dla III okręgu pow. mazowieckiego. Z wyboru: *Rzeckowski* dla II i *Czerski* dla V okręgu pow. łomżyńskiego, *Dombrowski* dla II okręgu pow. ostrowskiego i *Budny* dla III okr. pow. ostrołęckiego.

### Z Towarzystwa Kred. Ziemskiego.

Współpracownik „Wieku” radca Dzierżbicki zdaje sprawę z ostatnich obrad władz T-stwa Kredytowego ziemskiego, które miały na celu, między innymi, zmianę paragrafów ustawy dotyczących uzupełniania funduszu rezerwowego. Podług tej ustawy, jeżeli fundusz rezerwowego nie stanowi 6% ogółu pożyczek zabezpieczonych na dobrach, należy go uzupełniać procentami od tegoż funduszu, karami od rat nieopłaconych w czasie właściwym, dochodami z przedawnionych listów zastawnych i kuponów, t. j. ogółem przeszło 70% dochodów. Wydatki powyższe pociągają za sobą nakładanie na stowarzyszonych opłaty za koszty administracyjne, których T-stwo nie jest w stanie pokryć. Porządek taki był zrozumiały wtedy, kiedy fundusz rezerwowego dopiero wytwarzano; obecnie jednak tenże fundusz wzrósł do sumy prawie 8½ miliona rubli, przytem, wskutek konwersji 5% listów zast. na 4½ i 4% zmniejszyły się obowiązki płatnicze T-stwa. Przed konwersją — 6% norma rezerwy wyrównywała dwóm ratom i zabezpieczała wypłatę kuponów w ciągu dwóch półroczy; przy obecnym zaś stanie rezerwy, gdyby stowarzyszeni nie opłacili trzech rat z kolei, jeszcze i wtedy po opłaceniu kuponów i listów wylosowanych pozostałoby w funduszu rezerwowym przeszło 700,000 rb. Ponieważ zaś zaległości na dobrach nie dochodzą do wysokości jednej raty w chwilach najkrytyczniejszych, dla tego obciążenie stowarzyszonych wydatkami na grosz administracyj-

ny wydaje się władzom T-stwa zbyt ciężkim. Zmiana obecna polega na tem, aby fundusz rezerwowego uzupełniać powolniej t. j. zamiast w ciągu dwóch, trzech lat — w ciągu lat dziesięciu. Jakkolwiek skala pożyczek zwiększyła się znacznie w ostatnich czasach wskutek zmian w przepisach taksowych, podwyżka ta pożyczek może wynieść maksimum 12—15 milionów, do uzupełnienia więc funduszu rezerwowego do 6% — potrzebyby złożyć od 720—900,000 rb. Wskutek tego T-stwo projektuje przelanie do funduszu rezerwowego przewyżki dochodów nad rozchodami, wynoszącej minimum 10% ogółu dochodów t. j. 60,000 rocznie, przedewszystkiem zaś pokryte być mają koszty administracyjne z dochodów T-stwa. W ten sposób stowarzyszeni zwolnieni byłiby od opłaty na koszty administracyjne zupełnie, albo — w razie, gdyby przewyżka dochodów nie osiągała 10% — opłaciliby drobną, kopiejkową opłatę.

Prócz wprowadzenia zmian w paragrafach, określających sposób uzupełnienia funduszu rezerwowego, zmian, zatwierdzenie których zależy od ministerjum, ogólne zebranie zgodziło się na pewne zmiany w stosunku T-stwa ze stowarzyszonymi, niezależnie od decyzji ministerjum.

### Zmiany polegają:

1) na zniesieniu § 587 instrukcji ogólnej, na mocy którego stowarzyszeni, żądający konwersji pożyczki t. j. przeniesienia danej sumy w nowy okres umorzenia, musiał, niezależnie od opłacenia wszelkiej zaległości, wnieść jeszcze ratę następną;

## CZAS JUŻ BUDOWAĆ!

Gdy przeczytał w 10-ym numerze „Ech” sprawozdanie z „Ateneum” za styczeń, a w niem krytyczne uwagi nad artykułem p. Ignacego Grabowskiego, wzięła mnie ochota posprzezać się trochę z Tobą, sz. Redaktorze, w obronie Twego imiennika, a właściwie jego poglądu. Idzie o to, że „współczesny człowiek za wiele analizuje, a za mało syntetyzuje... za wiele pracuje dla zmysłów, a za mało dla duszy”. Tak sądzi autor artykułu p. t. „Prawda”, a to dało Ci, Redaktorze, powód do wyrażenia obawy, aby „narzekanie na analizę nie stało się zbyt popularnym hasłem dla leniuchów ducha”, bo „kto się weźmie do syntezy, do budowy, bez wiadomości analizy, ten nie wiele zbuduje”. Na to ostatnie najzupełniejsza zgoda, bo jeżeli kiedy, to dzisiaj przedewszystkiem o nieodzownej potrzebie analizy dwóch zdań być nie może. Wszakże, — właśnie dlatego, że poczucie konieczności analizy rozmożło się i zakorzeniło w umysłach głęboko, a nawet zapędziło je za daleko — niepodobna podzielać obawy gwałtownego przerzucenia się w skrajną syntezę; a już przeciwko pomawianiu syntetyków o lenistwo ducha, gorąco protestuję.

Prawda, że niemal każdy nowy ruch umysłowy jest namiętny, radykalny, czerwony, wyłączny, upojony swoją nowością i młodzieńczością: więc przychodzi na świat burza, druzgocąca stare nawyki i myślowe i potępiająca je bezwzględnie. Dopiero czas ostudza wrzącą lawę młodych myśli i przychodzi okres ngodowy, godzący się z tem, co przekazała przeszłość. Otóż takiego wypadku w danym razie być nie może, bo pamiętamy jeszcze one fantastyczne, nadpoetyczne gmachy syntezy heglowskiej; a z drugiej strony aż inadto przesiąknięci jesteśmy duchem analizującym, który wyparł syntezę z pola metafizyki i rozparł nad niem głuche, śmiertelne milczenie. Teraz właśnie zaczyna budzić się z letargu życie na tem polu; więc nie odstraszać należy młodych na niem pracowników widmem ruin filozofii transcendental-

nej, ale raczej zachęcać i nawoływać nowe zastępy do energicznej, pełnej młodzieńczego zapału pracy. A praca to nielada!

Długi okres wyłącznego panowania analizy, która w swem egotycznym, zazdrośnym doktrynerstwie ograniczyła syntezę li tylko do nauk przyrodniczych i społecznych, jak gdyby chciała wszystkie siły umysłowe w tym kierunku spożytkować, — nagromadziła niesłychaną moc materiału budowlanego w poszczególnych naukach t. zw. ścisłych. Nic więc dziwnego, że umysły głębsze, widząc te rozproszone bogactwa, uczuły potrzebę wielkiej idei organizacyjnej, która by tchnęła ducha w tę „rudis indigestaque moles” nauk specjalnych (\*). Analiza rozdrobiła, zróżniczkowała cały dostępny dla człowieka obszar zjawisk życia, i z tego powodu świat nauki przedstawia obecnie widok mnóstwa jakby oszańcowanych obozów, ostrzeliwujących się wzajemnie, lub oaz wśród pustyni, pomiędzy którymi niema żadnej komunikacji. Każda nauka poszczególna, zasklepiona sama w sobie, jest całym światem dla swych adeptów. A wszystko to dlatego, że nakazano milczenie wielkiej syntezy filozoficznej, która sama jedna może doprowadzić nauki do nadzwyczaj owocnego obustronnie porozumienia, bo ona jest drogmenem pomiędzy światem materji a światem nieśmiertelnego ducha. Nauka właściwie jest tylko jedna, a wszystkie jej części składowe powinny stanowić jakby jeden obraz, a to jest niemożliwe bez syntezy, która jedynie umie ułożyć w jednolitą całość one części obrazkowej lamigłówni, jakie przedstawiają poszczególne nauki. Gdyby mógł istnieć umysł wyłącznie analizujący, to możnaby go przyrównać do dziecka „analizującego”

\*) Zagranicą ruch w tym kierunku jest już bardzo znaczny. U nas objawem tego ruchu jest powstanie „Przeglądu Filozoficznego”, w którym jednakże analiza ma jeszcze dość dużą przewagę. Wszakże jest to już analiza filozoficzna, oceniająca krytycznie i uogólniająca nabytki analizy nauk poszczególnych. Zaznaczyć tu wreszcie trzeba, że znakomite przysługi młodemu ruchowi oddaje prof. Struve, popierający ruch ten takimi pracami, jak „Wstęp krytyczny do filozofji”.

konika z masy papierowej, które jednak niezdolne jest do złożenia napowrót w całość zabawki. Ale takie umysły są niemożliwe, chybaśmy upatrywali je w holdownikach bezwzględnego sceptycyzmu. Bo też w żadnej nauce, jak bez analizy, tak i bez syntezy, zwłaszcza też w filozofji, obyć się niepodobna. Zle przeto, jakie sprowadziła analiza, leży w jej stanowczej przewadze nad syntezą, w jej hegemonji. Przejawilo się to w zakresie wiedzy sceptycyzmem względem metafizyki, którą pięknie nazwano „poezją” i wyprawiono w krainy fantazji; w literaturze — dekadentyzmem, analizującym duszę aż do poddawania jej uczuć dziwnych, nienaturalnych, przesubtylizowanych, — a w życiu bezładem i rozpanoszeniem się płytkiej sofistery, która zdrowy sąd o rzeczach zamęliła naleciałościami z najsprzeczniejszych doktryn.

A więc trzeba syntezy! Jest to paląca potrzeba czasu, którą, nie dziw, że wrażliwsze i głębsze umysły odczuwają, a pod palącym tem wrażeniem gorąco do syntezy nawołują. Czas już ogromny, zaprawdę, przystąpić do odbudowania gmachu filozofji, do syntetycznego zestawienia uogólnień naukowych i wysnućia ztąd wniosków filozoficznych, jednym słowem: do odnalezienia i wyczytania w rozebranej analitycznie materji — „duszy wszechświata”, jak mówi głęboko i poetycznie prof. Struve. A praca to — powtarzam — olbrzymia, w której niema miejsca dla „leniuchów ducha”, bo celem jej budowanie tak kolosalne, o jakim starzy myśliciele zaledwie marzyć mogli. Samo już bowiem rozpatrzenie się w materjale, nagromadzonym przez pracę analityczną, wymaga myśli tegiej, która by nie ustraszyla się i nie cofnęła na widok czekającego ją ogromu pracy.

„Po okresach wysiłonej analizy — piszesz sz. Redaktorze — następują okresy syntezy. Może obecnie taki czas nastąpił?” Nastąpił niezawodnie, a conajmniej świata już zorza prawdy syntetycznej, już z chaosu i mgieł prerafinowanej analizy wynurza się „cud dziewica-królewna”, — prześliczna i majestatyczna prawda!...

Ks. Ignacy Charszewski.

obecnie konwersje mogą być przyznawane bez wliczenia raty następnej.

2) na zniesieniu jednego punktu § 590 instr., stosownie do którego resztką wierzytelności nieumorzonej, nie dającej się objąć listami zastawnymi przy konwersji, nie mogła być wliczoną do wierzytelności, lecz powinna być wniesiona w gotowiznie przed wydaniem decyzji konwersyjnej. Obecnie dopłata końcowa może być zapisaną na dobrach jako zaliczenie i pobrana łącznie z najbliższą ratą.

3) na zniesieniu § 585a, który ograniczał możliwość żądania nowej taksy dla majątków, szacowanych przed r. 1894;

4) na opracowaniu tymczasowych wskazówek, dotyczących taksy z 1898 r. z których komitet ułożył instrukcję dodatkową, złożoną z 7-iu paragrafów, do której wprowadzono pewne zmiany. Uchwalona instrukcja określa dokładnie sposób postępowania, dotyczący oszacowania dóbr przez delegację taksową, przyczem usuwa w pewnych wypadkach przedsięwzięcie kompletnej nowej taksy, poprzestając na sprawdzeniu stanu dóbr;

5) na rozszerzeniu § 423 instr. og., określającego atrybucje komitetu w razie niezadowolenia z decyzji Dyrekcji Głównej, ustanawiającej szacunek dóbr.

### W sprawie przytulku dla położnic w Płocku.

(Wniosek piśmienny lekarza, przedstawiony do rozpatrzenia Radzie Tow. Dobr.).

Z kwestją niezmiernie ważną, zdaniem moim, z kwestją wprost palącą, ośmielam zwrócić się w imieniu nietylko własnemu, ale także w imieniu Warszawskiego Towarzystwa higienicznego.

Chodzi o pomoc dla biednych rodzących i ich dzieci.

Ludność naszych wsi i osad, a częściej nawet i miast większych wcale prawie nie korzysta z ogromnych postępów w ostatnich dziesiątkach lat w dziedzinie akuszerki, ale poprzestaje na swojej własnej, na pomocy babek samoczeków, których niedorzeczne, niebezpieczne przesady, niestety, aż nadto dobrze są znane. Względem liczba akuserek, zmniejszyła się u nas bardzo. Gdy w r. 1857, podług danych zebranych przez d-ra Stepińskiego (posiedzenie warsz. tow. higienicznego d. 4 mar. 1899 r.), wypadła 1 akuszerka na 286 porodów, w r. 1890 była tylko 1 akuszerka

na 395 porodów, a napewno twierdzić można, że w latach następnych stosunek ten zmienił się jeszcze na gorsze. Przytem akuszerki coraz więcej skupiają się w Warszawie i większych miastach. W ten sposób główną pomoc po wsiach i osadach, a u biednej ludności nawet i po miastach, podają samozwańcze babki, nie mające najmniejszego pojęcia o czystości—o wynikach nauki ostatnich dziesiątków lat. Różne przesady, barbarzyńskie praktyki, zuchwałe operacje, brak wszelkiej czystości zdarzają się codziennie. Nie mówiąc już o porodach całkiem nieszczęśliwych, z braku odpowiedniej pomocy wynika przedwczesne starzenie się kobiet, liczne choroby przewlekłe i ciężkie kalectwa. Niektóre z tych kalectw, zapomniane już w krajach cywilizowanych, noszą tam nazwę „polskich“.

S. p. dr. Rogowicz, inicjator przytulków dla biednych rodzących w Warszawie (r. 1882), zapoznawszy się dokładnie z potrzebami kraju, doszedł do przekonania, że, przynajmniej w obecnej chwili, gwałtownemu brakowi pomocy dla rodzących najskuteczniej by zaradziło zakładanie przytulków w miastach gubernialnych i większych powiatowych, mianowicie przytulków takich, jak w Warszawie: na 3 łóżka każdy. Pod kierunkiem doświadczonej akuszerki i nadzorem lekarza przyszły babki wiejskie zapoznawaliby się z zasadniczymi podstawami niesienia pomocy przy porodzie i obsługiwaniem rodzących w okresie poporodowym. Po rocznej takiej praktyce babki, obznajmione z antyseptyką i aseptyką, oraz wdrożone do pedantycznej czystości, po zdaniu egzaminu w Urzędzie Lekarskim, otrzymywałyby świadectwo i prawo do praktyki.

Obecnie z różnych powodów na kresach akuszerki, w Warszawie kobiet z kraju naszego kształci się bardzo mało, nie prawie. Ze szkoły zaś dla babek wiejskich wychodzi rocznie 36, kiedy potrzeba 3 do 4 razy więcej. Według statystyki, zebranej przez d-ra Jaworskiego, w Warszawie jedna akuszerka przypada na 950 kobiet, na resztę kraju zaś prócz Warszawy, wypadło akuszerkę 627 i babek wiejskich 153, kiedy potrzebny byłoby około 4,000, chcąc by jedna obsługiwała 100 porodów rocznie.

W warszawskim towarzystwie higienicznym, na posiedzeniu odbytem w maju r. 1899, postanowiono dążyć do utworzenia jaknajliczniejszych przytulków położniczych w kraju. Przytulki te zdaniem warsz. tow. higienicznego: 1) dadzą pomoc położniczą

ubogiej ludności, 2) najłatwiej rozszerzą wśród ludności pojęcia o prawidłowej pomocy położniczej, 3) mogą wykształcić naleyście pewną liczbę babek. Najwłaściwiej byłoby w tym celu zakładać po miastach towarzystwa opieki nad ubogimi matkami, mające na celu nieść pomoc położniczą i materjalną: 1) na mieście—w mieszkaniach, 2) szpitalną niejako—w przytulkach. Niesienie pomocy położniczej na mieście rozpocząć można choćby z najskromniejszymi środkami. W miarę wzrostu funduszy, towarzystwa opieki nad ubogimi matkami, zakładałyby i przytulki położnicze.

Najpilniejszymi, naturalnie są takie towarzystwa po wsiach i osadach, jednakże w miastach większych, choćby i u nas, dzieje się często z pomocą położniczą nie lepiej, niż po wsiach.

Założenie osobnego towarzystwa opieki nad ubogimi matkami i ich dziećmi z różnych powodów przy stosunkach miejscowych okazuje się w praktyce trudno wykonalnem. Dla tego udaję się do Płockiego Tow. dobroczynności z prośbą, by korzystając z brzmienia swej ustawy zechciało przyjąć na siebie zapoczątkowanie rzeczony pomocy, która w grubych zarysach tak by się zdaniem moim przedstawiała.

Towarzystwo dobroczynności, podzieliwszy miasto na rewiry, uprosi odpowiednią liczbę Opiekunek, które wzięłyby na siebie obowiązek zawczasu już wyszukiwać kobiety, potrzebujące pomocy—do opiekunek wreszcie kobiety te same, lub za pośrednictwem swego otoczenia zwracać by się mogły. Towarzystwo mieć musi jedną, czy więcej umówionych akuserek, płatnych od każdego porodu, czy też w inny sposób, które obowiązane byłoby śpieszyć na żądanie opiekunek, przyczem opiekunki zapożyczaliby w rzeczy niezbędne, tak rodzająca, jak jej dziecię; w razie potrzeby wzwąć by należało lekarza, a każdy, zdaje się chętnie pospieszy, lub też starać się skierować chorą do szpitala św. Trójcy. Z biegiem czasu, z rozwojem specjalnych środków Towarzystwa, na co mam nadzieję, niedługo czekać będziemy, należałoby koniecznie założyć osobny przytułek położniczy.

W ogóle przyjmowanie rodzących do szpitala nie jest pożądanem, specjalnie zaś niepożądanem, to jest w najwyższym stopniu w miejscowym szpitalu św. Trójcy, gdzie odpowiedniego pomieszczenia dla położnic niema, i gdzie mieszcza się one w pokojach, w których nieraz bezpośrednio przed nimi przebywali chorzy na różę, błonicę, os-

pę i inne choroby zaraźliwe, co położnicy grozi śmiertelnem często zasłabnięciem.

Srodki się znajdują. Społeczeństwo nasze jest bardzo dobroczynne. Pomimo jakiejś fałszywej prudencji, która panuje między naszą inteligencją, pomimo lekceważenia, żywnego dla macierzyństwa, jesteśmy najmocniej przekonani, że nie brakuje u nas osób dobroczynnych, co się nie wstydzą wspomóc biedne matki podczas słabości. Osoby te rozumieją, że najpilniej przecież potrzebna jest pomoc tam, gdzie chodzi o życie dwojga istot, a przytem niestety, tak często i o odwrócenie zbrodni, lub upadku moralnego. Osób takich z pewnością nie brakuje, ale rozstrzelonym ich usiłowaniam brakuje organizacji. Stwórzmy ją więc!

Członek Tow. Dobr. w Płocku,  
Dr. A. Zaleski.

### P Ł O C K.

W poniedziałek, d. 5 lutego, miał szczęście przedstawiać się Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu w pałacu Zimowym gubernator płocki radca tajny Janowicz. (Prawit. wiest.)

Do gimnazjum męskiego w bieżącym roku szkolnym uczęszcza ogółem 460 uczniów. Według wyznania liczy się 327 katolików, 62 prawosławnych, 54 starozakonnych i 18 ewangelików.

Przedstawienia Jasełek cieszą się stałem powodzeniem. I rzeczywiście mali wykonawcy, tak w scenach zbiorowych jako też i pojedynczych godni są wielkiej pochwały. Zastępują na zaznaczenie śpiewy zbiorowe—trio i kwartet chłopców. Charakterystyczne postacie oddawane są wiernie, a niekiedy z zacięciem aktorskim. Deklamacja w znacznej części wyrażna i ze zrozumieniem wygłaszana. Ubiory są ładne, stylowe. W widowisku przyjmuje udział 30 chłopców i dziewcząt. Wielka zasługa jest w tem ks. Gruberskiego, który nie szczędził osobistej pracy dla wyczerpania dzieci.

Dotychczas z biletów wejścia Towarzystwo pokryło już kosztą nakładu i zebrało około 30 rb. na czysto.

Przedstawienia odbywają się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele każdego tygodnia. Ceny miejsc zostały niższe.

Z Wisły. A my wciąż jeszcze przewozimy towary i przechodzimy przez rzekę, pomimo iż w gorze lody już spłynęły, rzeka się oczyściła. W niektórych miejscowościach, mianowicie pod Nowodworem, za Pieńkowem utworzyły się zatory, które

## ZBÓJCY

9)

(Dramat odnaleziony w podziemiach starożytnego klasztoru w Bośni i przepisany przez STEFANA).

### BARABASZ.

Niech wprzód szanuje prastare zwyczaje—  
Zaś jutro, za buławę i hańbiącą mowę,  
Proszę, by sąd złożono na Staszkową głowę,  
Nim się zaś doczekam sądów odpowiedzi,  
Niech Marko za przebiegiem dalszych losów śledzi.  
Czy zgoda bracia?...

KILKA GŁOSÓW . . . Niech Staszko ochłonie,  
Ty zaś, Marku, rozdzielał dziewczyny i bronie...

(Wszyscy milcząco przyzwalają. Ciągnać losy, usuwają się wgląd).

### Scena X.

#### SZYMCHA.

A mnie za fatygę i głowy ryzyko  
Dajcie skarb Baszy razem z całą bryką.

#### MARKO.

Bierz. Słusznie bardzo ci się to należy.  
(zbóje potakują).

#### SZYMCHA.

Sure! Małke! Mordko! Niech tu każdy bieży,  
Do piwnic niech niesie klejnoty  
(do zbójów).

I Was proszę Panowie do wspólnej roboty.  
(Żydzi i zbóje znoszą skarby z bryki do karczmy. Barabasz wprowadza płaczącą Fatmę pod swój namiot. Zbóje targując się i kłócąc, schodzą ze sceny. W obozie panuje cisza).

#### STASZKO.

(nieprzytomny z rozpacz, sam).

Z łona mej matki,—O hańbo! O nędzo!  
Przeklinam moje powicie!

(chwytając się za głowę).

O! Pij krew moją rozpaczę jędo—  
Lecz z krwią wraz zabierz i życie!

Ha! byłem młody, kraj ten kochałem,  
Miałem ojczyznę i mienie,—  
Nędzarz, samotny w świecie zostałem,  
Przeklinam własne istnienie!

Lecz nim we własnej piersi pograżę  
Kindżał jadami zatruty —  
Wprzód ich uścisków węzeł rozwiążę,  
Na Piekła poszuję pokuty.

(Dobycie miecz. Rzuci się ku namiotowi Barabasz. Uwniósł Fatmę zastępując mu drogę z kindżałem skrawionym w dłoni).

#### FATMA.

Nie trzeba Staszku,—losy spełnione,  
Twój wróg już więcej nie wstanie.  
I Fatma wolna, bierz ją za żonę —  
Na zawsze twoją zostanie.

(chwytając go za rękę).

Uciekać trzeba z tej dzikiej puszczy  
Do nowych ludzi, krajiny innej,—  
Od zemsty zbójów zdziczałej tłuszczy  
Do chaty twojej rodzinnej.

#### STASZKO.

Losy rzucone! (Zwracając się do namiotów).  
. . . . . Wybaczenie druhy,  
Obyście mnie nie przekleli!..

(Wybiegają. Po sekundzie zjawia się z przeciwnej strony wróżka).

#### WRÓŻKA.

Stój! Stój! Nieszczęsny. Na ojców duchy!  
Nal... (ogłada się. Z rozpaczą).  
Już zapóźno... W gąszczach zniknęli.—  
(wola).

Marku, na Boga! (wbiega Marko).

. . . . . Turcy o staję,  
Przed chwilą bliższe przeszli ruczaje,—  
Gdy zagubili Mitosza ślady,  
Bojąc się nowej zasadzki, zdrady,—  
Wracają tutaj, pewni w obozach  
Zastać Pandurów, skarby na wozach.

#### MARKO.

Czy wiesz, że Staszka wzięła dziewczyna?  
Kto mógł przypuścić, że nas porzuci.—

### WRÓŻKA.

Ha! Niechże własną zradę przeklina,  
Gdy szal ominie, do zmysłów wróci,  
Krwia ją obmyje, żalem i łzami.—  
Niech nikt tej wieści nie dzieli z nami.  
A może kiedyś... Ale, na Boga!  
Tylko nie widać w obozie wroga—  
Wam sen głęboki osiadł na skroni.—  
Zbój! Wstawajcie! Prędej—do bronii!

(Zbóje się zbiegają).

#### MARKO.

Podpalić wozy, skarby, namioty —  
Niech zdechnie Turek wprzód ze zgryzoty,  
Nim grosz otrzyma... (wskazuje przerażone bajadery).  
Wyrznąć samice).

(Wyciągają za scenę jęczące kobiety).

Teraz niech każdy chwytą rusznicę,  
W krzakach się skryje, lonty zapali,—  
Niech każdym strzałem Turka powali.—  
A kiedy wroga wstrzymają strzały,  
Wziąć go na szablę i na kindżały.—  
(Zbójcy się kują. Swita. Wozy zaczynają się tlić).

MARKO. Bacność! Już idą...

(Tentent koni za sceną. Wpada Basza za nim tłoczą się spachy).

BASZA . . . . . Z jarów w owragi

Te psy nas wiodły (potyka się).

(przerażony). . . . . Co to?... Trup Agil...

(w uniesieniu).

Wielki Allachu! Za cóż ta kara!

(do Spachów).

W szyk się ustawić i... naprzód Wiaral!

(grzmot janczarek. Pada kilku spachów. Zbóje wyskakują z kryjówek. Uderzają wzajem na siebie spachy i zbóje. Zacięta walka przy blaskach palącego się obozu i pierwszych promieniach dnia. Zasłona spada).

wstrzymują ruszenie lodów. Pod Plockiem Wisła tworzy duży zakręt, łuk, w którym zwykle lody później ruszają, aniżeli w innych miejscach, gdzie rzeka płynie w prostej linii. Z powodu owych zatorów, woda przy podnoszeniu się jej poziomu, wylała w wielu miejscach, np. w Tarchominie. Zatory pod Nowodworem i około Modlina są obecnie rozbijane przez artylerję.

Wobec łagodnej stale temperatury, spodziewać się należy lada dzień ruszenia lodów, tymczasem jednak Radziwiacy i Ploczczanie korzystają z lodowego mostu na rzece. W tym roku rzeka stanęła przy wysokim poziomie wody, lód więc jest bardzo gruby i do samego końca puszczania bezpieczny dla przejsia.

**Osobiste.** Prezes dyrekcji szczegółowej Tow. Kr. Z. p. Waldemar Piwnicki powrócił z Warszawy, gdzie przebywał na obradach władz połączonych, nad różnymi zmianami w Instytucji, o czym podajemy wiadomość w dzisiejszym numerze naszego pisma

**Koleje podjazdowe.** Kurjer warszawski ogłasza wszystkie podania, jakie złożone zostały w Ministerjum komunikacji, dotyczące budowy nowych kolejek podjazdowych w Królestwie Polskim. Spis ten usprawiedliwia do pewnego stopnia nawal pogłosek o budowie nowych kolejek, pogłosek denerwujących w ostatnim czasie czytelników gazet, zwłaszcza z naszych okolic, pozbawionych komunikacji. Dziś można spodziewać się napewno, że jedno z podań, mających na celu połączenie Płocka z siecią kolejową, zostanie prawdopodobnie uwzględnionem, a jak słyszymy, Płock zostanie połączony z Nowogrodzkiem, o czym niedawno pisaliśmy.

Otóż, wszystkich próśb, według informacji „Kurjera” podano 40; z tych 11 dotyczy prawego, reszta lewego brzegu Wisły. Jako przedsiębiorcy 15-u kolejek wystąpił z podaniem: Dzierżanowski, Ryba i Różycycki. Projekt 7-ii kolejek należy do spółki, złożonej: z ks. Stefana Lubomirskiego i Tomasza hr. Zamojskiego; o 4-ry linie stara się rejent Krzysztof Kiersnowski; pozostałe próśby należą każda do osobnego przedsiębiorcy. — Linje kolejowe, projektowane w naszych okolicach są następujące:

- 1) Nowogrodzkie-Płock-Dobrzyń.
- 2) taż sama linja z pewną zmianą kierunku.
- 3) Nowogrodzkie-Płock.
- 4) Jabłonna-Pultusk.
- 5) Radzymin-Pultusk.
- 6) Jabłonna-Pultusk.
- 7) Mława-Płock-Lomża-Białystok.
- 8) Płock-Kutno.
- 9) Radziwie-Kutno.
- 10) Radziwie-Kutno.
- 11) Kutno-Słupca.
- 12) Warszawa-Sochaczew-Radziwie.
- 13) Płock-Lódź.

**Oddział pocztowo-telegraficzny.** Nieobojętną zapewne będzie dla czytelników wiadomość o ruchu, czynnościach i biegu interesów w oddziale pocztowo-telegraficznym plockim. Ruch pocztowy w ogóle wzmagają się wraz z rozwojem cywilizacyjnym i ekonomicznym ludności, to też statystyka pocztowa stanowi dość ważny przyczynek odnośnie do pewnych poglądów o ludności miejscowej.

Dochód ogólny brutto (za marki, za wysyłkę pism i korespondencji) wynosił w r. 1899 — 31,520 rb. w porównaniu z rokiem 1898 o 2300 rubli więcej. Ruch więc ogólny pocztowy jak na nasze miasto, w którym w tym czasie nie powstały ani nowe instytucje kredytowe, ani nowe fabryki, wzmógł się dość znacznie. Wszelkiej korespondencji (listów poleconych, zwyczajnych, kartek otwartych i t. d.) wysłano w tym roku pocztą miejską 6771, w okolicy Płocka i za granicę 265,370. Odebrano listów w Płocku 254,463. Gazet odebrano na stacji wszystkich egzemplarzy razem 265,572, wysłano gazet, wychodzących w Płocku („Echa plockie i łomżyńskie” i „Plockija gubernijskija wiadomości”) razem 87,265. Wysłano listów pieniężnych 7527 sztuk na ogólną sumę 3,067,842 rb.; w tem przesyłek bankowych i rządowych na sumę 2,850,975 rb, prywatnie więc wysłano 216,867 rb. Za pomocą przekazów pocztą i telegrafem wysłano ogółem od osób prywatnych 236,382 rb. Odebrano w Płocku przesyłek pieniężnych 7461 na ogólną sumę 200,720 rb. Mieszkańcy więc naszego miasta wysyłają więcej pieniędzy, aniżeli ich otrzymują. Tymczasem statystyka pocztowa utrzymuje, że, im miasto jest bogatsze, im większy w nim ruch ekonomiczny, tym więcej otrzymuje pieniędzy z zewnątrz, ergo miasto nasze

należy do biednych. Depesz wszystkich wysłano z miasta 13,122, odebrano zaś 13364 Z przytoczonych powyżej cyfr możnaby wysnuć różne wnioski, tymczasem ogólnie zaznaczymy tylko, że ruch w oddziale pocztowo-telegraficznym plockim rok rocznie się powiększa.

**Z karnawału.** Wieczór tańczący, który odbył się w dniu 10 lutego w sali hotelu polskiego, zgromadził — 78 osób, przeważnie ze sfer rzemieślniczych, chociaż nie brakuło i przedstawicieli innych stanów. Bał udał się pod każdym względem znakomicie. Należy się szczerze podziękowanie gospodarzom zabawy, którzy, przy niskiej stosunkowo cenie wejścia od osoby, dali zebranym gościom zadowolenie zupełne. Tańce pod wodzą p. Mizgajskiego szły żywo i ochoczo, a przeciwnie rzemieślników plockich, zyskują sobie stałe prawo obywatelstwa.

Należy się również uznanie właścicielowi hotelu polskiego, który, nie goniąc za wielkim zyskiem, wywiązał się z zadania sprawnie, z pewną myślą uprzystępnienia zabawy dla ludzi mniej zamożnych.

Spodziewać się należy, że odtąd wieczory rzemieślnicze, takie zebrania, łączące harmonijnie rzemieślników plockich, zyskują sobie stałe prawo obywatelstwa.

Na koniec karnawału zapowiedziano jeszcze dwie tylko zabawy publiczne: wieczór tańczący dla członków Tow. wioślarskiego w dniu 17 b. m. i bał obywatelski 21 b. m. Obie zabawy odbędą się w sali hotelu warszawskiego.

**Teatr.** („Ścigana” — Jaroszyńskiego). W „Ściganey” młody autor dotknął z talentem kwestji bardzo ważnej, zwykle przez ogół dramaturgów lekceważonej. Z wzruszającą prawdą i szczerością przedstawił nam przykrości i upokorzenia żywej, na jakie narażoną jest kobieta, wywalczająca sobie uczciwą pracą samodzielną w świecie pozycję. Teza powyższa sama przez się, obituje w dostateczny zasób pierwiastków dramatycznych, tembardziej, jeżeli bohaterka, jak w „Ściganey” jest kobietą młodą i piękną, zmuszoną zarabiać na chleb w zamożnych domach mieszczanek. Niepotrzebnie więc autor zaciemnił ten motyw główny wprowadzeniem na scenę matki bohaterki, byłej kokoty, w której przeszłości, „tem kainowem piętnie”, zdaje się widzieć najważniejsze źródło nieszczęścia, pod których brzemieniem pada córka.

Budowa sztuki odznacza się pewną wadliwością: trzy pierwsze akty, zawierające: wstęp, nieudany zamach barona Krabego, który usiłuje bohaterkę, przy pomocy intryganta Wydzierskiego sprowadzić z drogi enoty i wyznanie miłosne uczciwego artysty Swidy, którego bohaterka szczerze kocha — stanowią skończoną całość. Dla tego akt ostatni, w którym bohaterka, zwabiona podstępnie do mieszkania barona — umiera, wyskoczywszy oknem, przed natarciwością bezczelnego lowelasa, wydaje się niejako przyklejonym sztucznie; jakkolwiek przynależny, że epilog ten silnie wzrusza, dzięki licznym rysom, wybornie zaobserwowanym i dobrze przeprowadzonym.

Artystów, szczególnie odtwarzających role ważniejsze, pochwalić wypada za takt artystyczny, dzięki któremu uniknęli, z jednej strony koturnowego patosu, z drugiej — szarży, tych wrogów sztuki szczerze realistycznej, jaką jest „Ścigana.” Najlepszym zrozumieniem i konsekwentem przeprowadzeniem ról, odznaczyli się pp. Prohazka (baron Krabe) i Gloger (Wydzierski). P-na Aleksandrowiczówna (bohaterka) wzruszyła słuchaczy pięknie odezuty, wybuchem lirycznym w akcie 3-im (wyznanie Swidy). Z pośród scen zbiorowych na wyróżnienie zasługują odtworzona z werwą i zacięciem realistycznym kłótnia kumoszek w pierwszym akcie.

Jutro przypada przedstawienie na beneficj p. Prohazki. Odegraną zostanie komedia J. Blizińskiego p. t. „Pan Damazy.”

W sobotę, 17-go b. m. odegrana zostanie sztuka autora małopolskiego L. Mańko p. t. „Nieszczęsne kochanie.” Sztuka przeplatana ładnymi melodjami i tańcami, powszechnie się podobała tam, gdzie ją przedstawiono.

**O naprawę mostku.** Na zbiegu ulic Bielskiej i Zduńskiej przy hotelu poznańskim jest mostek niebezpieczny. Gdy kto nań stąpi nie we właściwym miejscu, deski się unoszą, a wówczas przechodzień łatwo może upaść i potłuc się, nawet nogę złamać. Tak niedawno zdarzyło się jednemu z synów naszego prenumeratora. Chłopiec tak silnie został uderzony w oko deską, że zemdlał z bólu. Oko zostało uszkodzone i chłopiec musi siedzieć w domu, zamiast pójść do klasy.

Odwolujemy się do gospodarza domu, aby

ten mostek niebezpieczny naprawił, to jest, przysłać kładki do bali.

**Z kradzieży.** W nocy z d. 9 na 10 b. m. skradziono p. Buchwiciowi przy ulicy Królewskiej bieliznę na strychu. Straty według obliczenia właściciela, wynoszą około 180 rb.

### Z naszych okolic.

**Sokoły,** rozjazd, znajdujący się pomiędzy stacjami drogi Nadwiślańskiej „Wnory” i „Łapy” z d. 13 lutego zamieniony zostanie na przystanek, z podporządkowaniem opłat frachtowych taryfie ogólnej.

**Szkoły rzemieślnicze.** W gub. plockiej znajduje się obecnie 10 szkół niedzielno-rzemieślniczych, mianowicie: w Plocku, Wyszogrodzie, Lipnie, Sierpcu, Rypinie, Dobrzyńcu, Mławie, Przasnyszu i Ciechanowie.

Wykłady odbywają się wszędzie w budynkach szkół początkowych. Kurs szkół niedzielnych obejmuje przedmioty ogólne, kształcące w zakresie szkoły elementarnej; wydziałów rzemieślniczych niema nigdzie, prócz chederu, istniejącego w Plocku pod nazwą „Talmud-Thory”, w którym uczniowie uczą się ślusarstwa.

**Kępy wiślane.** Wiadomo każdemu, że na Wiśle znajduje się dużo wysepek, zwanych pospolicie kępami. Niektóre kępy z biegiem czasu giną, podmyte przez prąd wodny, niektóre przeciwnie zwiększają się ustawicznie, wskutek bezustannego przymulania. Większość kęp należy do kolonistów-niemców. Kępy przeważnie odznaczają się żyzną ziemią, dostarczają nadto drzewa opałowego i wikliny koszykarskiej. Z większych wymieniać wypada: kępe we wsi Białobrzegi i kępe Osnicką pod Plockiem.

Kolonisci z kęp sprzedają corocznie wielkie ilości drzewa, zakładają na kępach obszerne sady, a zasiewy i okopowizna dają na kępach obfite zbiory.

Pewien kolonista w Białobrzegach założył na kępie sad, w którym posiada 12,000 sztuk drzewek owocowych.

Na kępach świeżo przymulonych udaje się najlepiej wiklina koszykarska, która wyrasta tu bujnie i corocznie daje posiadaczom duże zyski. Za centnar 120 funtowej wikliny płacą przedsiębiorcy 5 rb.; właściciel morga porośłego wikliną, zebrać może 10 centnarów gałązek, bez żadnych prawie zachodów.

Sądząc z powyższego, kępy powinny wzbogacać swych właścicieli... dzieje się jednak inaczej, gdyż niema, tak można, kępy na Wiśle, o którąby dwie strony sporne nie prowadziły zacieklego procesu, ciągnącego się nieraz lat kilkanaście. Obecnie pomiędzy Plockiem a Wyszogrodem prowadzi włościanie długoletnie procesy o cztery kępy sporne. Pomijając inne, przytaczam szczegóły procesu o kępe liszyńską.

We wsi Liszynie woda podmyła włościanom znaczną ilość gruntów; z gruntów tych wytworzyła się kępa, z której gospodarze liszyńscy użytkowali w ciągu 34 lat. Dopiero w r. 1890 komisarz do spraw włościańskich przyznał prawo użytkowania z gruntów kępy (5 włók obszaru), dawnemu właścicielowi Liszyna. Dwaj włościanie (ze wsi Cekanowa i Bielina), zaufawszy tej rezolucji komisarza, nabyli prawo użytkowania z kępy od b. właściciela Liszyna, płacąc za to do 300 rb. W ciągu 9-letniego procesu zjeżdżał na miejsce trzy razy sąd okręgowy. Gospodarze liszyńscy prócz strat, jakie ponieśli, wydali na proces do 2,000 rubli. Z nabywców kępy jeden na koszty procesu sprzedał 40 morgów gruntu, a drugi wiatrak. Proces ciągnie się dotychczas bez rezultatu.

We wsi sąsiedniej proces o kępe trwa już od kilku lat pomiędzy 5-ma włościanami; wydali na sprawę setki rubli. Złośliwy mógłby utrzymywać, że kępy wiślane dotychczas dają korzyści jedynie adwokatom.

**Ze Skępego.** Nożownictwo i u nas okazuje od czasu do czasu swą żywotność. W dniu 5 b. m. na weselu u Przetaków w Skępem niejaki Krasiński poranił nożem Senkowskiego, zadając mu jedno pchnięcie w klatkę piersiową, a drugie w brzuch, siostrze zaś jego rozciął policzek butelką. Sprowadzony z Lipna dr. Zaleski opatrzył rannych, którzy mają się obecnie lepiej. Sprawa ma pójść do sądu.

W dniu 27 stycznia urządzoną została w Skępem zabawa składkowa. Zebrano się około 60 osób; tańczono do 10-jej rano. Część balujących opuściła salę dopiero po 20 godzinach zabawy. Niektórzy tak byli pomęczeni, że nogi formalnie odmawiały im posłu-

szeństwa, a wyglądali przytem jak uciekinierzy z tamtego świata. Gospodarzami balu byli pp. Sk., Sl., Zd. i S., gospodyniami pp. W. i Sk.

**Epizootja.** Wykaz w organie urzędowym za czas od 20 do 27 stycznia, notuje wypadki następujące zachorowań wśród koni w gub. plockiej: na zółty zachorował jeden koń we wsi Bachorzu w gm. Płonne w pow. rypińskim; dwa na influencję w Nowej-Wsi, gm. Chrostkowo w pow. rypińskim; jeden na poronienie we wsi Chełmicy, gm. Szpetal, w pow. lipnoskim.

**Pożar.** We wsi Garwolewie w gm. Sielcu pow. płońskiego, pożar zniszczył zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny. Przyczyna pożaru nieznana.

### WIADOMOŚCI RÓŻNE.

**Ceny spirytusu,** okowity, oraz innych wyrobów wódczanych, w sprzedaży skarbowej na r. 1900, wyznaczyła rada państwa następująco: za wiadro okowity oczyszczonej — 40<sup>o</sup> od 6 rb. 40 k. do 8 rb.; za spirytus rektyfikowany od 16 k. do 20 kop. za stopień; za wiadro wódek lepszych gatunków od 8 do 12 rb.

**Brak akuserek** i babek w kraju, zniechęcił radę dobroczynności publicznej do opracowania projektu zmian w systemie wyzwalania w szkole instytutu położniczego. Świadcetwa na prawo zajmowania się praktyką, otrzymywać będą nie tylko osoby, które ukończyły całkowity kurs szkoły, lecz i osoby postronne, kształcące się na akuszerki u doktorów, będą również dopuszczone do egzaminów.

### KOESPONDENCJE.

#### Z okolic Drobina.

(Pogląd na rok ubiegły. — Dążenia kobiet do pomocy męczyznom. — Meljoracje rolne. — Pogląd autora na wychodźstwo i parcelację. — Nasze drogi. — Westchnienie do poczty).

Rok ubiegły zrobił poważną szcerbę w naszym położeniu ekonomicznym. Urodzaj okopowizny i zbóż z wyjątkiem owsa bardzo słaby. Jeżeli dodamy do tego niedobory roku zeszłego, brak i podrożenie robotnika, drożyznę opału i trudny kredyt — złoży się to wszystko na bardzo niewesołą charakterystykę naszego położenia. Odbije się to na naszej fantazji, humorze! odbiera impet do zabawy. Ogólnie tutaj przyjęty zwyczaj przyjmowania u siebie na imieniny gospodarza domu, zaniechany; ten i ów czmychnął „położywszy uszy po sobie”, reszta poszła za ich przykładem. Każdy schował międo kieszeni lub zastawił u żyda — i cisza zaległa nasze kąty....

Fantazji tylko nie tracą nasze panie: jakiś w nie wstąpił duch młody! projekty syją się jak z worka, (ale nie męzowskiego). Poruszono myśl urządzenia wspólnych sklepów dla zbytu produktów wiejskich; mamy już, acz niedokładne próby rachunków gospodarskich (pani Erem); pomyślano o zaniebanych ogrodach naszych, powstał bowiem projekt sprowadzenia wspólnym kosztem inżyniera-ogrodnika; niektóre panie myślą poważnie bardzo o zaprowadzeniu tkactwa; zaakcentowano nawet możliwość przychodzenia z pomocą nam męzom, przyjmując na siebie prowadzenie rachunkowości — kasy (pustej), nawet dozorowanie robót; obecnie panie nasze zamysłają wprowadzić na grunt praktyczny i zaopiekować się projektem, dotyczącym urządzania wspólnych piekarni dla naszej służby. Chodzi obecnie o to: czy właściciel ze względu na możliwość częstych nieporozumień ze służbą, przy opaleniu wspólnych pieców, nie powinien przyjąć na swój koszt wypieku chleba; lub też czy nie lepiej by było, ażeby właściciel na zamówienie, po oznaczonej cenie dostarczał gotowy chleb dla służby? Kwestja ta jest tematem, ozywiałym nasze teraźniejsze zebrania sąsiedzkie. Jakkolwiek bądź niektóre z tych projektów okazały się niepraktyczne, lub też panie nasze nie będą umiały ich wprowadzić w życie, to niewątpliwie samo istnienie tych projektów i ich treść świadczy o tem, że kobieta u nas chce wyjść z dotychczasowego, biernego stanowiska. Świadczy to o pewnej skali dojrzałości społecznej, a przy wejściu na tę drogę przywitać ją należy starem naszym „Szczęść Boże.”

Ziemianie nasi rok zeszły biadali nad swym położeniem wobec emigracji; nie otrzymawszy pomocy od nikogo weszli na duży właściciwską drogę pomagania samym sobie w swych potrzebach i bólach. Wychodząc ze słusznego założenia, że tylko polepszenie bytu naszego służącego może go zachęcić do pozostania w kraju, pomyślano w niektó-

rych folwarkach o podniesieniu ordynacji (do 12-tu korey), w wielu miejscowościach godzą służbę na gotowe kartofle (30 korey), przyjmują na siebie koszt mlewa, lub dają gotową mąkę (200 funt. z korea) w miejsce zboża; powstały projekty wspólnych piekarni. Należałoby także pomyśleć o hurtownym sprowadzaniu dla służby soli, śledzi, nafty, mydła i t. p., czem zaoszczędziłoby się nie jeden grosz naszej służbie, chroniąc ją tym sposobem od wyzysku małomiasteczkowych sklepikarzy.

Zbyt mokre lata sprawiły, że najbogatsze, najbujniejsze ziemie, położone na nizinach, przyniosły nam najdotkliwsze straty. Skutkiem tego pomyśleliśmy o drenowaniu. Jest to meljoracja bardzo droga, ale i bardzo skuteczna. Główną jej wadą jest nietylko ilość pieniędzy na nią wyłożonych, ile jednorazowe ich wylczenie z góry. Chcąc tego uniknąć, weszliśmy w pertraktacje z biurem meljoracyjnym w Warszawie, które się zaoferowało przeprowadzić roboty swym kosztem, swymi maszynami na miejscu wyrobić dreny, a należność za powyższe roboty rozłożyć na raty, w ciągu 2-eh lat mające być spłaconymi. Będzie to miało niezmiernie ważne ekonomiczne znaczenie dla nas, gdyż koszt drenowania prawie się powinien pokryć w ciągu tych dwóch lat nadwyżką plonów z pól drenowanych. Jak wielką tu wagę przywiązują do drenowania, ilustruje fakt, że cukrownia Ciechanów zaproponowała swym plantatorom zdrenowanie pól, pod buraki przeznaczonych z wypłatą należności burakami także w ciągu dwóch lat. (D. n.)

### Nowe książki i wydawnictwa.

**Djabeł w poezji.** Historia i psychologia postaci uosabiających zło w literaturze pięknej wszystkich narodów i wieków. Studium literacko-porównawcze przez Ignacego Matuzewskiego. Wydanie II, znacznie powiększone. Warszawa, nakładem Bronisława Natanson'a. Skład główny w księgarni J. Fiszera.

„Szatan, djabeł,” a pod tem mianem trzeba rozumieć uosobienie wszelkiego „zła,” odegrał w dziejach literatury, więc po części w dziejach cywilizacji ludzkiej znaczną rolę. Jeden z lepszych obecnie naszych krytyków zajął się zbadaniem historii „szatana” w literaturze pięknej. Autor rozpatrzył w książce tej wszystko, co się odnosi do historii djabła w poezji wszystkich ludów tak chrześcijańskich, jak niechrześcijańskich. A więc uosobienie zła w poezji Egipcjan, Greków, Rzymian, Indusów i Arabów, wreszcie w poezji wszystkich ludów chrześcijańskich we wszystkich okresach literatury.

Osobny rozdział poświęcono „figurom demonicznym w utworach poetów polskich.” Tak rodzime rdzenne podanie o „Panu Twardowskim,” tak swojskim djable polskim, w dziele tem szeroko uwzględniono. Autor rozpatruje się w utworach Drużbackiej, Górnickiego („Demon”), Szymonowicza, ks. Bohomolca, Dmochowskiego, a następnie Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Romanowskiego, Szujskiego i tak dalej, pojęcia i poglądy tych autorów na stanowisko djabła. Przebiegłszy w ten sposób kształtowanie

się pojęć o djable historycznie, autor streszcza się w następujących słowach:

„Słowem, djabeł w poezji cywilizował się razem z ludzkością, która tę poezję tworzyła. Że zaś istota cywilizacji polega, nie tyle na opanowywaniu świata zewnętrznego, ile na rozwijaniu sił, drzemiących we wnętrzu człowieka, więc i demony, stworzone na obraz i podobieństwo ludzkie, rosły pod względem psychicznym, tracąc coraz bardziej kontury materialne, a walka złoego z dobrem przenosiła się ze sfery zmysłowej w sferę etyczno-filozoficzną.”

### KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Płock, 13 Lutego.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 320 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korey, żyta 80 korey, jęczmienia 30 korey, owsa 50 korey, gryki 10 korey, grochu — korey i rzepaku letniego — korey.

Dowóz dziś znów mały, ceny jednak nie uległy od ostatniego targu prawie żadnej zmianie.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,00, do 5,25 za 210 f., żyto od rb. 3,75 do 3,90 za 230 f., jęczmień pastewny 3,30 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę od 0,90 do 5,00 za 210 f., groch do 0,90.

Do śpichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 600 korey pszenicy i żyta.

Gdańsk, 13 lutego. Tendencja stała, ceny niezmiennione.

Warszawa 13 lutego. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach, Pszenica krajowa wyborowa 88—91, średnia 80—87, posłonia 66—75. Żyto krajowe wyborowe 73—74, średnie 70—72, posłone 66—68.

Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 60—70 Owies krajowy 57—82. Groch polny warzelny—Gryka 87—92. Usposobienie spokojne. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,10 za korzec. Pszenica 5,25, Jęczmień 3,90, Owies 2,70.

**Gielda.** Notowania papierów. Ruble 216,60 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 97,35—drobne 4,5—95,85, duże 4—90,65, drobne 4—89,50. Listy m. Płocka 96,00 n. Łomży 95 75 not.

Renta państwowa 4—99,60. Pożyczka premio-wa z 1864 r.—299,0 z r. 1866—283,50. Premiowa szlachecka 5—221,50.

**Łomża.** 13 lutego. Pszenica 5,00—5,35 rb., żyto 3,75—4,15, jęczmień 3,40—3,85, owies 2,45—2,65 rb., gryka 4,75—5,00 rb. groch 4,75—5,20, kartofle 1,35—1,65.

### Odpowiedzi Redakcji.

**Panu T. M.** Dziękujemy za zwrócenie uwagi. Chłopiec wziął bez pozwolenia numer pisma, chcąc widocznie coś zarobić. Redakcja oddaje mu tylko na sprzedaż swoje pismo.

**Autorowi wiersza p. t. „Legiendy wschodnia.”** Utwór pański nie będzie drukowany. Może sz. pan zechce go sam odebrać z redakcji.

## Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYURY:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Józef Rychter w Ostrołęce.

Poleca: *Superfosfaty, Żuźle fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki* i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

## — O G Ł O S Z E N I A . —

### „ROMANA”

Magazyn Kapeluszy Damskich

Modele paryżkie i fasony krajowe.

DOBOR K W I A T Ó W SZTUCZNYCH.

Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żaluskiego).

### CUKIERNIA Sięńskiego. PĄCZKI

zawsze świeże. Przyjmuje zlecenia na karnawał. Wielka staranność w robocie. PŁOCK.

**Bicze eleganckie** od 1,60 kop. do rb. 9 za sztukę otrzymał magazyn A. WAGNERA w Płocku.

### Folwark DOBRZENICE

włók 10 z ładnym domem do sprzedania lub zamiany,

**Włodzimierz Rościszewski** st. p. Sierpc.

### Fłance sosniny

jednoroczne

będą do sprzedania z rozpoczęciem się wiosny roku bieżącego w **Dominium Koziebrody** stacja pocztowa Raciąż.

Cena na miejscu za tysiąc sztuk kopiejek czterdzieści (40).

## Ogier

REPRODUKTOR

szeroki, duży, normalny i czysty do sprzedania w **Skoczowie** przez **Sierpc**.

### Do dominium RATOWO i RADZANOWO

gub. płocka, pow. mławski, stacja pocz. Szreńsk, potrzebny jest zaraz **kasjer**, człowiek pojedynczy, obeznany z rachunkowością gospodarczą i trybem gospodarstwa. Wiadomość na miejscu lub w kantorze p. D. Woldenberga, w domu własnym, przy ulicy Rynek Kanoniczny w Płocku.

## NA CZASIE.

Dominium Chudzyńko, położone pomiędzy Bielskiem i Drobimem, mając znaczne pokłady dobrego opałowego torfu, poszukuje przedsiębiorcy celem racjonalnej eksploatacji tegoż. Obecnie na gruncie znajduje się jedna tylko szopa i mieszkanie o dwóch stancjach. Wiadomość u Mieczynskiego, ul. Piekarska—dom własny.

## SPRZEDAŻ

detaliczna drzewa budulcowego i opałowego w lesie na **MISZEWIE-MUROWANEM** OTWARTA.

Wyszło z druku dzieło p. t.

„Album uroczystości katolickich”

przez ks. Ig. Charszewskiego.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i u autora w Płocku.

Główny skład w Redakcji „Przeglądu Katolickiego” w Warszawie, Nowy Świat 39.

PATENTOWANE

## Przenośne Telefony domowe

syst. HARDEGENA

nie wymagają żadnych specjalnych przewodników, działają na odległość 1 wiorsty najtańsze i najdogodniejsze połączenie telefoniczne dla mieszkań, władz, biur, hoteli, restauracyj, sklepów, werend i t. d.

Wylączna sprzedaż na Państwo Rosyjskie

**H. S. NEUMARK, Łódź.**

Poważni agenci są poszukiwani. — Cenniki gratis i franco.

## GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46.



Wyszedł z druku

„Rocznik dla Organistów”

na 1900 r.

Do nabycia w Drukarni K. Miecznikowskiego w Płocku i we wszystkich księgarniach. Cena egz. 40 kop.

## WINO SZAMPAŃSKIE

# DOYEN & C<sup>IE</sup>

Rheims—Petersburg.

GŁÓWNA REPREZENTACJA

JULJUSZ MOSDORF, Warszawa, Senatorska 26.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводено Цензурою, Гор. Пlockъ 2 Февраля 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.